

665

Kto oglądał już w Teatrze Nowym „Śmierć Tarelkina” Suchowo-Kobylina czy brechtowską „Operę za trzy grosze” z łatwością doszuka się w nich wielu cech wspólnych także z tym przedstawieniem. Ten teatr wypracował sobie bowiem już swój własny styl i charakter, pozwalający bez trudu rozpoznać jego spektakle i odróżnić je spośród wielu innych. Skłonność do groteski, do przerysowania postaci oraz maksymalnego pogłębienia ich rysunku psychologicznego aż do granic pewnego rodzaju patologii i his terii, wsparta wyraźnie ansamblowym charakterem działań scenicznych, to najbardziej charakterystyczne chyba cechy tego teatru oraz nieomal wszystkich jego kolejnych premier. Także i pierwszej od wielu już lat inscenizacji Gorkiego na poznańskiej scenie.

Dramat bohaterów Gorkiego, ich wewnętrzna szamotanina i bezradność, niemożność wyjścia z samego dna nędzy i upodlenia, idąca w parze z pełnym samouświadomieniem sobie swego losu, został tu jak gdyby dodatkowo jeszcze spotęgowany, a równocześnie sprowadzony na inne nieco tory, pozwalające wygrać zarówno efekt czysto teatralny, groteskowy, jak i głęboko ludzki dramat egzystencjalny.

Inne jest więc to przedstawienie niż nakazywałoby to tradycja, a przy tym bardziej emocjonalne niż intelektualne, zaciągające przez to może nieraz kontekst społeczny na rzecz jednostkowego dramatu ludzkiego.

Można chyba jednak zgodzić się z taką koncepcją odczytania Gorkiego, można ją zaakceptować i to nawet nie dlatego tylko, że tak bardzo przylega ona do możliwości aktorskich zespołu oraz samej formuły i poetyki scenicznej tego teatru. Dramat Gorkiego staje się dzięki temu może właśnie bardziej zrozumiały dla współczesnego odbiorcy, który ma przecież prawo nie znać wszystkich uwarunkowań społecznych dawnej carskiej Rosji, ani zasadniczych dyskusji i polemik literackich, które legły u genezy tego utworu, ma natomiast prawo wymagać od teatru, aby wydobyl z niego to wszystko, co jest w nim najważniejsze i nie straciło po dziś dzień na aktu-



Jerzy Ernza (Luka), Wanda Ostrowska (Anna), Marian Krawczyk (Piepiel) w jednej ze scen poznańskiej inscenizacji „Na dnie” Maksyma Gorkiego.

Fot. — Jacek Kulm

## TEATR

# Aktorskie przedstawienie

alności. I aby pokazać to wszystko w sposób maksymalnie czytelny dla widza i interesujący.

Inszenizacja Gorkiego w Teatrze Nowym ma charakter typowo ansamblowy. Reżyserka spektaklu, Izabella Cywińska postawiła w tym przedstawieniu zdecydowanie na aktorów, zaufała im i pozwoliła się wygrać, wiedząc, że i tak potrafią oni w końcu znaleźć z sobą wspólny język i nie pozwolą nikomu na indywidualny popis czysto solistyczny. To przedstawienie, tak bogate przecież w świetnie postawione aktorsko role, nie ma więc właściwie jednej wybijającej się zdecydowanie ponad wszystkie inne, roli pierwszoplanowej. Nawet Luka w skądinąd interesującej interpretacji Jerzego Ernza nie jest tu bynajmniej tą główną postacią, chociaż tego właśnie domagać mogłaby się jej wielka, zapoczątkowana jeszcze przez samego Moskwinę, tradycja. W sposób bardzo zwarty i konsekwentny pokazał rolę i postać starego kuśnierza Bubnowa Marian Pogasz, browarowo zagrał niektóre sceny Mi-

chał Grudziński w roli barona, podobać mogła się Halina Łabonarska w patologicznie pojętej roli Nastii, rzetelne aktorstwo charakterystyczne i tym razem pokazali Janusz Michałowski w roli Aktora oraz Tadeusz Drzewiecki w roli Satana. Ale w tym przedstawieniu, i to wydaje się tu najcenniejsze, interesujące aktorsko są także role epizodyczne drugoplanowe, takie na przykład jak Wasylissa w żywo pozostającej w pamięci interpretacji Danuty Borowieckiej czy Natasza — Joanny Orzeszkowskiej.

Dobre to z całą pewnością przedstawienie. A zarazem tak dalekie przecież od tych wszystkich, które kształtowały dotąd tradycje sceniczne tego dramatu na polskiej scenie.

### OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu „Na dnie” Maksyma Gorkiego w przekładzie Anny Kamińskiej i Jana Spiewaka. Reżyseria: Izabella Cywińska. Scenografia: Kazimierz Wiśniak. Premiera prasowa 16 listopada 1974 r.